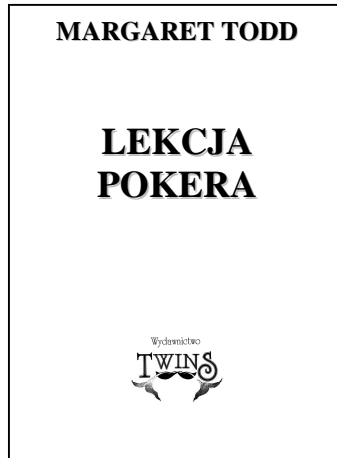


ODCINEK 43



Okładkę zaprojektował
Zdzisław Żmudziński

Copyright © by Margaret Todd, 2013
All rights reserved.
Wydawnictwo „Twins”
ul. Dymińska 6a/146
01-519 Warszawa
www.mtodd.pl



Dominika zajrzała do pokoju prokuratora.

– Nie przeszkadzam? – spytała, widząc go pogrążonego w czytaniu akt piętrzących się na biurku.

– Wejdz. Właśnie miałem sobie zrobić przerwę na filiżankę dobrze zaparzonej herbaty.

– Chętnie się tym zajmę – podeszła do stolika, na którym stał czajnik, sprawdziła, czy jest wystarczająca ilość wody i włączyła. Zanim przygotowała filiżanki, wrzątek był gotowy.

Ceremonia parzenia tego szlachetnego napoju nie trwa tu tak długo, jak w miejscu jego pochodzenia, dlatego cenny czas prokuratora i policjantki nie został zbyt zmarnowany.

– Z czym przychodzisz? – spytał Boruta. Zwracał się do Dominiki po imieniu, bo trochę traktował ją jak córkę, chociaż różnica wieku między nimi nie była taka znowu duża.

– Pamięta pan może taką sprawę z czerwca ubiegłego roku, w którą zamieszany był syn pośła? – Ona nigdy nie pozwalała sobie na poufałość wobec prokuratora.

– Mówisz o Buchniarzu? – upewnił się.

– Tak. Konkretnie o Sebastianie Buchniarzu. Z dwoma kolegami pobili bezdomnego ze skutkiem śmiertelnym.

– Jaki zapadł wyrok?

– Uniewinniający.

– I co? Mamy jakieś nowe dowody pozwalające wszcząć śledztwo ponownie?

– Nie. Ale tak sobie myślę, że warto by się bohaterom tamtych wydarzeń jeszcze raz przyjrzeć.

– Nie każ ciągnąć się za język. Nie prowadziłem tamtej sprawy i nic o niej nie wiem.

– Było tuż po zakończeniu roku szkolnego. Pani Agnisia Buchniarzowa z trojgiem młodszych dzieci, ogrodnikiem i szoferem wyjechała do Międzyzdrojów, gdzie rodzina od lat wynajmuje dom na cały sezon. Poseł został tylko z Sebastianem i Nataszą.

– Po co komu ogrodnik na plaży?

– Pełni rolę człowieka do wszystkiego – wyjaśniła rzeczowo Dominika. – Sesje sejmowe jeszcze się nie zakończyły, a Sebastian miał wyjechać za kilka dni na obóz. Jak spędzał wolny czas, trudno powiedzieć. Basen w sezonie był bardzo oblegany, więc włączył się z kolegami bez celu tu i ówdzie. W Konstancinie pełno jest tak zwanych pustostanów, czyli walących się ruder zamieszkiwanych przez różnego autoramentu lumpy. Kloszard, którego zabili, pomieszkiwał w posesji znajdującej się na tej samej ulicy, co pałac Buchniarzy.

– Pałac? – podchwycił Boruta.

– Tak. Taka lokalna specjalność. Zna pan Konstancin?

– Dawno tam nie byłem. Podobno działki budowlane są tam droższe od zabytkowych domów, które na nich stoją.

– Właśnie – przyznała Dominika. – To by tłumaczyło częste pożary, jakie się tam zdarzają. Ale wracając do wydarzeń nas interesujących, wszyscy trzej chłopcy zgodnie zeznawali, że rzeczywiście poturbowali pijaka, ale kiedy opuszczali jego pomieszczenie, jeszcze im się odgrażał.

– Co było przyczyną zgonu?

– Cios w skroń.

– Jeden?

– Dwa, ale prawdopodobnie już pierwszy był śmiertelny.

– Jakież dowody, poszlaki?

– Nic, co by chłopców obciążało w sposób wystarczający. Czasu zgonu nie udało się precyzyjnie ustalić, bo zwłoki znaleziono dopiero parę dni później. Dziennikarze rzucili się oczywiście na posła. Wystarczyło podejrzenie syna i sąsiedztwo posesji, żeby rodzina Buchniarzy stała się gwiazdą medialną dnia.

– Pamiętam. Nawet zwróciłem wówczas uwagę na heroiczną wypowiedź ojca chłopaka.

– O tym, że syn powinien mieć uczciwy proces i on, jako ojciec nie zamierza naciskać na wymiar sprawiedliwości?

– Właśnie – przyznał Boruta i nad czymś się zamyślił.

– Przypuszczam, że zebrał tym punkty u wyborców – ciągnęła dalej Dominika. – Chociaż to, co mówił, powinno być przecież „oczywistą oczywistością”.

– Jeśli Maria Chodakowska ma rację, to ta „oczywistość” może nie być tak do końca oczywista.

– Ma pan na myśli listę domniemanych kochanków pani sędzi?

– Chyba czas, żebym sobie uciał pogawędkę z panem posłem. O tym zabitym kłoszardzie coś wiadomo?

– To, co udało się ustalić, jest na tej jednej kartce – Dominika zostawiła arkusik papieru, po czym opuściła gabinet prokuratora.

CDN

Już teraz można zamówić całość wpłacając jedynie 20 zł na konto Nr: 50 1020 5558 1111 1115 9930 0019. Adres posiadacza konta to: Wydawnictwo TWINS; ul. Dymińska 6a/146; 01-519 Warszawa (mtodd@mtodd.pl) i podając adres internetowy, na który e-booka należy przesłać.